

JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK Świdnik, praca w WSK Świdnik, wojsko

Rozpoczęcie pracy w WSK Świdnik

To był rok [19]64 dokładnie, już urodziło się nam drugie dziecko, z tym maleńkim drugim dzieckiem, chyba trzy miesiące wtedy miała, żeśmy przyjechali do tego Świdnika. No, tu dostałem szybko mieszkanie, przyjechaliśmy do mieszkania. No i zacząłem pracować w przedstawicielstwie w odbiorze wojskowym jako, może tak bym dzisiaj powiedział, kontroler, kontroler finalnego sprzętu i produkcji, bo taki był wymóg. Była cywilna kontrola i wojskowa kontrola jakości produkcji, bo w lotnictwie to jest bardzo istotna sprawa, jakość. No i kilka miesięcy pracowałem głównie na części przemysłowej, no a później zaszła konieczność przeniesienia części kadry naszej do Ośrodka Badawczo-Rozwojowego, który pracował nad śmigłowcem Mi-2M. Znając moje predyspozycje do takich prac, bym powiedział, badawczo-rozwojowych, naukowych, wytypowano mnie i zostałem szefem wojskowym w tym OBR-ze. No i tam jakoś tak z tym Mi-2 powalczyliśmy trochę, to był dla nas temat taki negatywny, już opowiadałem. No i tak się kariera potoczyła, że zostałem później tym szefem OBR-u, już w cywilu, przechodząc na stanowisko, dalej będąc oficerem, tylko urlopowanym. Mnie z wojska nie zwolniono w tym czasie, tylko mnie urlopowano. Zresztą było dwóch tylko takich ludzi, byłem ja i szef Bumaru w Gliwicach, dwóch takich oficerów, których wojsko urlopowowało do spraw cywilnych, jeżeli chodzi o zarządzanie, jeżeli chodzi o przemysł lotniczy, przemysł wojenny.

Wtedy ja jeszcze byłem w stopniu majora, a później mnie awansowano, już jak byłem urlopowany, w normalnym trybie, nie przed ani nie po, już nie pamiętam, cztery lata trzeba było czekać na stopień. Dostałem podpułkownika. No, pułkownika niestety [nie dostałem], już był podpisany rozkaz, no ale dzięki zachowaniu w czasie wizyty Kulikowa zostałem wezwany i anulowano to. Zresztą nie tęskniłem, bo jak dla mnie wojsko to była taka z konieczności rzecz, do której mój charakter, no, nie pasował, nie pasuje i jakoś ciasno się czułem w tym mundurze, jak to żona mówi: „Ty nie lubisz mieć nad sobą kogoś”. Dlatego na przykład ja się ciasno zawsze czuję, jak wyjeżdżam do jakichś państw, gdzie jest król, królowa, mnie to męczy, chociaż

mówię, trudno mi narzekać, bo z konieczności losu znalazłem schronienie w Liechtensteinie. Dla mnie na przykład Szwajcaria jest osobliwością, państwo, gdzie bym się najlepiej po prostu czuł: demokracja bezpośrednia, ta wolność, taka, bym powiedział, dyscyplina, porządek. A wojsko mnie jakoś tam trochę tak ograniczało.

Data i miejsce nagrania	2014-01-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"